

Edward Gniewek

O prawie własności – w kontekście prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego

I

Podjęte przez Komisję Kodyfikacyjną zamierzenie przygotowania projektu nowego kodeksu cywilnego zachęca do dyskusji wokół wielu podstawowych instytucji prawa cywilnego. Znana jest opozycja wobec nowej kodyfikacji wielu przedstawicieli środowiska naukowego polskich cywilistów¹. Nie zwalnia to jednak od udziału w użytecznej, a z perspektywy Komisji Kodyfikacyjnej – niezbędnej dyskusji². Znając zaś głosy opozycji, należy przystępować do dyskusji z nastawieniem, że nie wolno psuć dobrego prawa³.

W obszarze prawa rzeczowego dyskusji wymaga w pierwszym rzędzie problematyka prawa własności, a zwłaszcza **pojęcia, przedmiotu, treści i granic** prawa własności. Według mojej oceny w tej grupie problemów wiodące znaczenie będzie mieć – w perspektywie dalszych prac Komisji Kodyfikacyjnej – przesądzenie kwestii legislacyjnego ujęcia przedmiotu własności. Od tego zależy przecież dalsze ukształtowanie treści prawa własności i regulacja prawna przeniesienia własności oraz ochrony własności. Dodajmy, że legislacyjne kształtowanie przedmiotu prawa

¹ Także ze środowiska praktyki prawniczej dochodzą głosy sprzeciwu.

² Jest zasługą Rejenta, że udostępnia swe łamy dla takiej dyskusji.

³ *Primum non nocere*.

własności wśród przepisów prawa rzeczowego wymaga należytej synchronizacji z właściwymi przepisami części ogólnej kodeksu, dotyczącymi generalnie przedmiotów stosunków cywilnoprawnych.

W tym miejscu trzeba przypomnieć, że *de lege lata* podmiotowe prawo własności zostało ukształtowane jako **własność rzeczy** (art. 140 k.c.), a sama rzecz pojmowana jest wyłącznie jako **przedmiot materialny** (art. 45 k.c.). Bez wątplenia stanowi to wyraz przemyśleń wielu pokoleń prawników polskich. W ujęciu legislacyjnym tę wąską koncepcję własności oraz jej przedmiotu przyjęto w poprzednim zunifikowanym prawie rzeczowym⁴, a następnie w kodeksie cywilnym obecnie obowiązującym. Niemniej jednak zarówno dawniej⁵, jak też oecnie⁶ spotykamy zwolenników szerszego ujęcia własności. Przeważa wszakże akceptacja dla wąskiego pojmowania prawa własności⁷.

Pomimo⁸ wąskiego pojęcia własności występuje obok tego w kodeksie cywilnym szersze pojęcie **mienia** obejmującego własność i inne prawa majątkowe (art. 44 k.c.). Zatem mienie jest pojęciem zbiorczym dla ogółu podmiotowych praw majątkowych⁹. Prowokuje to wszakże do posługiwania się prawniczym pojęciem **własności mienia**, nie tylko na tle przepisów Konstytucji.

Ponadto występuje w kodeksie cywilnym pojęcie **przedsiębiorstwa** (art. 55¹ k.c.) i **gospodarstwa rolnego** (art. 55³ k.c.), stanowiących bez wątplenia przedmiot stosunków cywilnoprawnych. W ślad za tym pojawia się prawnicze pojęcie własności przedsiębiorstwa i własności gospodarstwa rolnego – jako pewnych zespolonych mas majątkowych¹⁰.

⁴ W dekreście z 11 października 1946 r. – Prawo rzeczowe (Dz.U. Nr 57, poz. 319).

⁵ Można tu zwłaszcza wskazać F. Zolla jako twórcę przedwojennego projektu prawa rzeczowego.

⁶ Por. A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. III: *Prawo rzeczowe*, red. T. Dybowski, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 213 i nast., zwłaszcza s. 218.

⁷ Por. zwłaszcza T. Dybowski, *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym (rei vindicatio – actio negatoria)*, Warszawa 1969, s. 36 i nast.; J. Ignatowicz, [w:] J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2006, s. 72; J. Wasilkowski, *Prawo własności w PRL. Zarys wykładu*, Warszawa 1969, s. 14 i nast.

⁸ A może z powodu.

⁹ Por. M. Bednarek, *Mienie. Komentarz do art. 44-53³ Kodeksu cywilnego*, Kraków 1997, s. 27.

¹⁰ Por. chociażby A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa...*, s. 216-217.

Wątpliwy jest status prawnorzeczowy **pieniędzy** i **papierów wartościowych**. Wszakże częstokroć mówimy o ich własności; chociażby o **własności akcji** czy **własności obligacji**. Nie ulega zaś wątpliwości, że występują one w obrocie z tej racji, że przedstawiają (reprezentują) pewną wartość ekonomiczną.

Ponadto wąskie pojęcie własności jest nieustannie rozszadane w toku odrębnych¹¹ prac legislacyjnych. Wystarczy pamiętać o regulacji prawnej dotyczącej praw majątkowych¹² na dobrach niematerialnych. W szczególności trzeba zwrócić uwagę na pojawiające się w języku prawnym¹³ pojęcie **własności przemysłowej**¹⁴ obejmującej: prawa z patentów i prawa z rejestracji wzorów użytkowych i przemysłowych; prawa z rejestracji znaków towarowych i oznaczeń geograficznych; prawa z rejestracji topografii układów scalonych. Trzeba też wspomnieć o pojawiającym się w języku prawniczym¹⁵ pojęciu **własności intelektualnej** obejmującej¹⁶ uregulowane odrębnie¹⁷ prawa autorskie twórcy utworu i prawa pokrewne.

Odrębny problem stanowią przedmioty materialne niebędące rzeczami¹⁸. Dotyczy to złóż kopalin, wód oraz zwierząt¹⁹. Pomimo braku podstaw do zakwalifikowania ich do kategorii rzeczy ustawodawca posługuje się pojęciem własności złóż kopalin²⁰, własności wód²¹ oraz własności zwierząt łownych²².

¹¹ Pozakodeksowych.

¹² Nie interesują nas tu prawa osobiste.

¹³ W tytule ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej (Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1117, z późn. zm.).

¹⁴ Zaliczanej częstokroć do kategorii własności intelektualnej *sensu largo*; por. A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa...*, s. 196.

¹⁵ Por. A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa...*, s. 195 i nast.

¹⁶ W ścisłym ujęciu.

¹⁷ W ustawie z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631).

¹⁸ W rozumieniu art. 45 w zw. z art. 140 k.c.

¹⁹ W szczególności zob. R. Mikos, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. IV: *Prawo rzeczowe*, red. E. Gniewek, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 899 i nast.

²⁰ Zob. art. 7 i nast. ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. – Prawo geologiczne i górnictwo (Dz.U. z 2005 r. Nr 228, poz. 1947, z późn. zm.).

²¹ Art. 10 i nast. ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne (Dz.U. z 2005 r. Nr 239, poz. 2019, z późn. zm.).

²² Zob. art. 2 ustawy z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (Dz.U. z 2002 r. Nr 42, poz. 372, z późn. zm.).

Uświadamiając sobie obecny stan ustawodawstwa i poglądów doktryny, trzeba potwierdzić spostrzeżenie, że z kodeksowym, wąskim ujęciem prawa własności i jego przedmiotu „nie zawsze jest zgodna terminologia używana zarówno w potocznym języku prawniczym, jak i w niektórych ustawach szczególnych. Według niej terminem „własność” określa się także niektóre prawa do innych dóbr aniżeli rzeczy lub ogół uprawnień do zorganizowanych zespołów produkcyjnych, co spowodowane jest częściowo tradycją, częściowo brakami w zakresie prawniczego nazewnictwa. W takim szerokim znaczeniu mówimy o własności patentu, o własności przemysłowej, tzw. własności intelektualnej, własności przedsiębiorstwa. Ze względu na tradycję oraz taką konwencję terminologiczną przyjętą w odrębnych ustawach można, a nawet trzeba, posługiwać się tymi terminami, należy jednak zawsze pamiętać, że w przytoczonych przykładach nie chodzi o prawo własności w techniczno-prawnym, kodeksowym znaczeniu”²³.

Nie mniej jednak podjęcie przez Komisję prac nad nowym kodeksem cywilnym skłania do ponownych rozważań nad problematyką przedmiotu własności. Wymaga rozstrzygnięcia, czy w nowej kodyfikacji poprzestać na dotychczasowym, tradycyjnym, wąskim pojmowaniu własności i jej przedmiotu, czy raczej dokonać rozszerzenia przedmiotu własności na wszelkie prawa i dobra majątkowe; z uwzględnieniem własności mienia, własności przedsiębiorstwa, własności gospodarstwa rolnego. Wszystko wszakże zależy od rzetelnego rozważenia wad i zalet każdego wariantu.

W tym miejscu warto wspomnieć, że w Europie stanowczo przeważa tradycyjne, wąskie pojęcie prawa własności i ujmowanie przedmiotu tego prawa²⁴. Wśród dawnych kodyfikacji jedynie Austria przyjęła w swym kodeksie cywilnym koncepcję własności wszelkich praw majątkowych²⁵ (rzeczy materialnych i niematerialnych). Współcześnie tropem szerokiego ujmowania przedmiotu własności zmierza ustawodawca czeski²⁶.

²³ Zob. J. Ignatowicz, [w:] J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe...*, s. 72; por. także E. Gniewek, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2006, s. 54.

²⁴ Zob. T. Dybowski, *Ochrona własności...*, s. 36-38; J. Wasilkowski, *Prawo własności w PRL...*, s. 16-18.

²⁵ Stamtąd F. Zoll czerpał wzory w swym przedwojennym projekcie prawa rzeczowego.

²⁶ Według zasadniczego w tym zakresie, projektowanego postanowienia § 890 ust. 1 kodeksu czeskiego „przedmiotem prawa własności jest wszystko, co do kogoś należy, jego wszystkie rzeczy materialne i niematerialne”.

Powracając do przedstawionego dylematu, trzeba w tym miejscu uświadomić sobie, że każda koncepcja ma swoje wady i zalety. Obecna, wąska koncepcja odznacza się prostotą konstrukcji. Mamy tu do czynienia z jednorodnym, niejako naturalnym przedmiotem własności; z rzeczami pojmowanymi jako przedmioty materialne stanowiące samoistny przedmiot obrotu. W takim zaś ujęciu regulacja prawna własności obraca się wokół treści własności rzeczy, nabycia i utraty własności rzeczy oraz ochrony własności rzeczy. Wymyka się natomiast spod tej regulacji problematyka innych dóbr majątkowych, praw majątkowych, mienia czy całych mas majątkowych; co może być poczytane jako mankament²⁷, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z prawami majątkowymi o charakterze bezwzględnym. Istotnie, można pytać, „czy istnieją takie uniwersalne cechy prawa własności, które dadzą się zastosować do tak odmiennych przedmiotów własności, jak z jednej strony, wąsko pojmowane rzeczy samoistne, z drugiej zaś – masy majątkowe różnie pojmowane; mienie obejmujące tylko aktywa czy też majątek z jego pasywami, nie mówiąc już o tym, że własność można odnieść także do takich dóbr niematerialnych, jak własność przemysłowa lub własność intelektualna”²⁸. Dodajmy²⁹, że nasuwa się tu odpowiedź pozytywna.

Zatem, bez wątpienia, rozszerzenie zakresu przedmiotów własności pozwoliłoby zbliżyć – w obszarach stycznych – tradycyjne prawo własności oraz dalsze bezwzględne prawa podmiotowe obejmujące swym przedmiotem różnorodne dobra majątkowe³⁰. Równocześnie jednak trzeba sobie uświadamiać wszelkie trudności takiego zabiegu legislacyjnego, wynikające z różnorodności i odmienności innych niż rzeczy przedmiotów stosunków prawnych. Nie wystarczy zastrzec najogólniej, że przedmiotem własności są rzeczy oraz inne dobra i prawa majątkowe, należałoby zaś w dalszych przepisach, stosownie do tej różnorodności, na nowo ukształtować treść prawa własności oraz zasady nabycia i zasady ochrony własności. Byłby to wszakże zabieg niepomiernie trudny.

²⁷ Por. A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa...*, s. 216-218.

²⁸ Tamże, s. 222-223.

²⁹ Bez zbędnych szczegółów.

³⁰ Stanowczo natomiast oponowałbym przeciwko nieuzasadnionemu jurydycznie stosowaniu konstrukcji własności wierzytelności.

Zważywszy wszelkie okoliczności, ostatecznie wypada jednak opowiedzieć się za utrzymaniem *status quo*. Warto bowiem **utrzymać**, w imię idei *primum non nocere*, znaną, przyswojoną i utrwaloną **konstrukcję własności rzeczy**, obejmując pojęciem rzeczy **przedmioty materialne** stanowiące samoistny przedmiot obrotu. Za odrzuceniem zabiegu legislacyjnego poszerzenia przedmiotowego zakresu prawa własności przemawia chyba dostatecznie argument niepomiarnej trudności z ujednoczeniem regulacji prawnej treści prawa własności, nabycia i utraty własności oraz ochrony własności w odniesieniu do wielce zróżnicowanych przedmiotów własności. Nie wypada zaś zgodzić się na uproszczoną wersję legislacyjnego stwierdzenia, że przedmiotem własności są rzeczy oraz inne dobra i prawa majątkowe. Poprzestanie na takiej błahej konstatacji nie przyniosłoby żadnej wymiernej korzyści legislacyjnej. Dodajmy, że nie wymaga aż poszerzenia przedmiotowego zakresu prawa własności zaakcentowanie podobieństwa własności rzeczy i bezwzględnych praw podmiotowych obejmujących inne dobra majątkowe. Można tu posłużyć się techniką odesłań legislacyjnych, chociaż nawet taki zabieg nie jest konieczny; *de lege lata* wystarczy analogia.

II

Podjęcie prac nad rekodyfikacją prawa cywilnego skłania także do dyskusji nad ogólną koncepcją ukształtowania **istoty** (pojęcia) i **treści prawa własności**. Już na początek wypada aprobować dotychczasową technikę legislacyjną ukazywania sytuacji prawnej właściciela z perspektywy przysługującego mu **podmiotowego prawa własności**; poprzez pozytywne określenie uprawnień wypełniających treść prawa własności i równoczesne zastrzeżenie bezwzględnego charakteru uprawnień właściciela. Nie można tu poprzestać na sformułowaniu **domniemanie generalnej kompetencji** właściciela³¹. Z drugiej zaś strony zbędne jest szcze-

³¹ Zob. W. Pańko, O prawie własności i jego współczesnych funkcjach, Katowice 1984, s. 75-76. Trzeba zresztą zauważyć, że otwarta, szeroka formuła uprawnień właściciela – *określonych dotychczas normą art. 140 k.c. – przyjmuje w istocie jako swoje założenie domniemanie generalnej kompetencji właściciela.*

głowe normowanie **elementów stosunku prawnego własności**³². Pozytywne określenie treści prawa własności słusznie koncentruje się na wskazaniu **uprawnień** właściciela. Nie ma tu miejsca na wkomponowanie do istoty własności **obowiązków** właściciela. Nieco przerysowane, chociaż niepozbawione głębszej racji, jest doktrynalne stwierdzenie, że „własność jest raczej kompleksem praw i obowiązków”³³. Jednakże różnorakie obowiązki właściciela wynikają z ustawowego zakreszenia granic prawa własności³⁴, nie należą natomiast do istoty podmiotowego prawa własności; chociaż mieszczą się w strukturze stosunku prawnego własności³⁵.

Optując za dotychczasową metodą pozytywnego określania uprawnień właściciela w ramach normatywnej treści podmiotowego prawa własności, wypada równocześnie opowiedzieć się za dosadniejszym zastosowaniem³⁶ klasycznej triady uprawnień właściciela; triady obejmującej uprawnienie do posiadania rzeczy³⁷, do korzystania z rzeczy³⁸ i do rozporządzania rzeczą³⁹. Dokładniej mówiąc, chodziłoby tu o legislacyjne zaakcentowanie oczywiściego przecież uprawnienia właściciela do posiadania rzeczy⁴⁰. Raczej nie warto poprzestawać na interpretacyjnej ocenie, że uprawnienie do posiadania rzeczy jest zawarte (zakamuflowane) w uprawnieniu do korzystania z rzeczy⁴¹. Nie jest pozbawione racji twierdzenie doktryny, że uprawnień właściciela nie da się wyczerpująco określić,

³² Nie stanowi to przeszkody dla doktrynalnego roztrząsania struktury stosunku prawnego własności, z uwzględnieniem jego nawet najbardziej rozczłonkowanych elementów; por. A. Klein, *Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*, Wrocław 1976, s. 14 i nast.

³³ Tak A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa...*, s. 248.

³⁴ Por. T. Dybowski, *Ochrona własności...*, s. 75-78.

³⁵ Por. A. Klein, *Elementy stosunku...*, s. 61-68.

³⁶ Wyraźniejszym zaakcentowaniem w treści właściwego przepisu.

³⁷ *Ius disponendi*.

³⁸ *Ius utendi, fruendi et abutendi*.

³⁹ *Ius disponendi*.

⁴⁰ Por. E. Gniewek, *Kodeks cywilny. Księga druga: Własność i inne prawa rzeczowe. Komentarz*, Kraków 2001, s. 59; także A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa...*, s. 232-234.

⁴¹ Za taką koncepcją interpretacyjną opowiadają się T. Dybowski, *Ochrona własności...*, s. 79; J. Ignatowicz, [w:] J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe...*, s. 66; J. Wasilkowski, *Prawo własności w PRL...*, s. 105.

a samo prawo własności obejmuje dopuszczalną⁴² pełnię władzy względem rzeczy⁴³. Nie można też zanegować płodnej koncepcji domniemania generalnej kompetencji właściciela⁴⁴. Wszystko to jednak nie musi prowadzić do zanegowania triady uprawnień właściciela. W szczególności zaś, w moich oczach, fałszywym, chybionym zabiegiem dokonywanym w imię „otwarcia katalogu uprawnień właściciela”, było wyeliminowanie z kategorii podstawowych uprawnień właściciela *ius possidendi*.

Można zatem **powrócić** – przy nadarzającej się okazji – do zaniechanej w obowiązującym kodeksie cywilnym **triady uprawnień właściciela**, z uwzględnieniem **uprawnienia do posiadania rzeczy** przysługującego właścicielowi. Według mej oceny można tego dokonać bez zanegowania i unicestwienia tej oczywistej konstatacji, że ustawodawca nie jest w stanie wyczerpująco zadekretować wszelkich uprawnień właściciela. Należy jedynie zadbać o dostatecznie staranne sformułowanie właściwego przepisu.

Na tym tle pojawia się też problem legislacyjnej kazuistyki w opisywaniu poszczególnych uprawnień właściciela. Dotyczy to uprawnienia do korzystania z rzeczy i rozporządzania rzeczą. **Upewnienie do posiadania rzeczy** nie wymaga szczególnego opisywania w przepisach dotyczących treści prawa własności. Z odrębnych przyczyn – zwłaszcza dla potrzeb ochrony posiadania – niezbędne jest tylko zdefiniowanie w innym miejscu⁴⁵ samego pojęcia „posiadania” z wyróżnieniem jego rodzajów. Wśród przepisów dotyczących treści prawa własności wystarczy jedynie wskazać, że właścicielowi przysługuje upewnienie do posiadania rzeczy.

Gdy chodzi o właścicielskie **upewnienie do korzystania z rzeczy**, to wiemy, że *de lege lata* ustawodawca wyraźnie wskazuje takie upewnienie i dokonuje przykładowej ilustracji. Przypomnijmy, że według obecnej formuły legislacyjnej „właściciel może korzystać z rzeczy (...) w szczególności może pobierać pożytki i inne dochody z rzeczy” (art. 140 zd. 1 k.c.). Można akceptować takie podejście bądź powątpiewać, czy jest

⁴² W określonych granicach.

⁴³ Por. T. Dybowski, *Ochrona własności...*, s. 60 i s. 78-79; J. Ignatowicz, [w:] J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe...*, s. 66; J. Wasilkowski, *Prawo własności w PRL...*, s. 105.

⁴⁴ Zob. przypis 31.

⁴⁵ Jak obecnie w art. 336 k.c.

tu niezbędna jakakolwiek ilustracja. Przy akceptacji wersji przykładowego wyliczenia postaci korzystania z rzeczy można zapytać, dlaczego pominięto inne formy korzystania.

Z kolei właścicielskie **uprawnienie do rozporządzania rzeczą** zostało *de lege lata* ukazane bez jakichkolwiek ilustracyjnych objaśnień. Wskazano mianowicie najogólniej, że „(...) właściciel może rzeczą rozporządzać” (art. 140 zd. 2 k.c.). Powstaje tu zatem pewien dysonans pomiędzy legislacyjną techniką opisywania uprawnienia do korzystania z rzeczy i uprawnienia do rozporządzania rzeczą. Znane są zaś trudności interpretacyjne i rozbieżności doktryny w pojmowaniu rozporządzających czynności prawnych⁴⁶. Wszelkie ogólne wątpliwości przenoszą się też na płaszczyznę właścicielskich czynności rozporządzania rzeczą. Ze szczególną zaś intensywnością pojawia się tu wątpliwy problem zaliczania do kategorii rozporządzających czynności właściciela zawierania obligacyjnych przecież umów najmu, dzierżawy użyczenia itp.⁴⁷

Ostateczne rozstrzygnięcie należy do Komisji Kodyfikacyjnej. Osobiście opowiadałbym się za generalnym, a przy tym ogólnym ujęciem, że właścicielowi przysługuje uprawnienie do posiadania rzeczy, korzystania z rzeczy i rozporządzania rzeczą. W takiej wersji nastąpiłoby wyraźne uzupełnienie (do pełnej triady) treści podmiotowego prawa własności; „dokooptowanie” uprawnienia do posiadania rzeczy. Żadne z uprawnień właścicielskich nie byłoby tu ani definiowane, ani ilustrowane. Pojęcie posiadania byłoby zdefiniowane dla innych jeszcze potrzeb w dalszych przepisach kodeksu cywilnego. Patrząc dalej, sądzę, że można z powodzeniem zrezygnować z definiowania pojęcia korzystania z rzeczy (niezdefiniowanego zresztą w obecnym art. 140 k.c.), a także z ilustracyjnego

⁴⁶ Por. S. Grzybowski, [w:] *System Prawa Cywilnego*, t. I, *Część ogólna*, red. S. Grzybowski, Wrocław i in. 1985, s. 491-494; Z. Radwański, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. II, *Prawo cywilne – Część ogólna*, red. Z. Radwański, Warszawa 2002, s. 183-188; S. Sołtysiński, *Czynności rozporządzające. Przyczynek do analizy podstawowych pojęć cywilistycznych*, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Witolda Czachórskiego*, Warszawa 1985; A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2001, s. 265-267.

⁴⁷ W doktrynie występują istotne rozbieżności poglądów; por. E. Gniewek, *Prawo rzeczowe...*, s. 62; I. Ignatowicz, [w:] J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe...*, s. 67.

objaśnienia tego pojęcia (jak w art. 140 zd. 1 k.c.). Przecież „mądrzej głowie dość dwie słowie”. Również – pomimo wszelkich doktrynalnych wątpliwości – nie sądzę, by konieczne było definiowanie wśród przepisów dotyczących treści prawa własności pojęcia rozporządzających czynności właściciela i wskazywanie ich postaci. Jest zaś odrębną kwestią, czy dokonywać generalnego zdefiniowania rozporządzających czynności prawnych wśród przepisów części ogólnej kodeksu cywilnego.

Dodajmy jednak, że skorygowanego, rozszerzonego ujęcia treści prawa własności należałoby dokonać w razie przyjęcia rozszerzonego pojmowania własności i jej przedmiotów. Stosownej korekty wymagałoby ujęcie „posiadania”, „korzystania” „rozporządzania” przedmiotem własności. Należałoby tu uwzględnić specyfikę poszczególnych, różnorodnych, niematerialnych przedmiotów własności. Być może w najogólniejszym przepisie określającym uniwersalne uprawnienia właściciela udałoby się jeszcze uciec od problemu, postanawiając generalnie, że właściciel jest uprawniony do posiadania, korzystania i rozporządzania „przedmiotem swojej własności”, natomiast już w dalszych szczegółach – zawartych w całej regulacji podmiotowego prawa własności – pojawiają się poważne trudności legislacyjne płynące z konieczności uwzględniania istotnych różnic przedmiotowych.

III

Przy obecnym wąskim ujęciu własności i jej przedmiotów nie budzi zastrzeżeń legislacyjne ujęcie **negatywnej strony własności**, oznaczające negację cudzego korzystania z rzeczy⁴⁸; zawierające wskazanie **bezwzględnego charakteru** prawa własności. Trzeba tu przypomnieć, że *de lege lata* właściciel może korzystać z rzeczy „z wyłączeniem innych osób” (art. 140 zd. 1 *in medio* k.c.). Wiadomo równocześnie, że zaakcentowana w powołanym przepisie skuteczność *erga omnes* prawa własności znajduje dalej swoje odzwierciedlenie wśród przepisów o ochronie własności poprzez ukształtowanie właściwych roszczeń ochronnych (*rei vindicatio, actio negatoria*) skierowanych przeciwko konkretnym osobom naruszającym cudze prawo własności. Dodajmy, że roszczenie windykacyjne

⁴⁸ Por. T. Dybowski, *Ochrona własności...*, s. 61; J. Ignatowicz, [w:] J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe...*, s. 67.

zawiera żądanie „wydania rzeczy” (art. 222 § 1 k.c.), a roszczenie negatoryjne sprowadza się do żądania „przywrócenia stanu zgodnego z prawem i zaniechania naruszeń” (art. 222 § 2 k.c.).

Wiadomo równocześnie, że *de lege lata*, przy zastosowanej koncepcji wąskiego ujmowania własności i przedmiotu tego prawa, przyjęto jednak dalej całkowicie uzasadnioną zasadę, iż „do ochrony ograniczonych praw rzeczowych stosuje się odpowiednio przepisy o ochronie własności” (art. 251 k.c.). Wynika to z bezwzględnego charakteru wszelkich praw rzeczowych.

Natomiast istotne trudności z legislacyjnym ujęciem ochrony prawa własności pojawią się w razie zaakceptowania koncepcji szerokiego ujmowania przedmiotów własności; z uwzględnieniem wszelkich dóbr majątkowych i wszelkich praw majątkowych. Nie wystarczy mianowicie wówczas najogólniejsze zadekretowanie bezwzględnego charakteru prawa własności, natomiast konieczne dalsze formułowanie stosownych roszczeń ochronnych jest już kłopotliwe z uwagi na odmienności różnorodnych przedmiotów własności.

IV

Nowego spojrzenia wymaga **zakres (granice)** prawa własności. Pamiętajmy, że *de lege lata* ustawodawca określa granice prawa własności odsyłając do przepisów prawa oraz klauzul generalnych zasad współżycia społecznego i społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa. Według pełnej formuły art. 140 k.c. „w granicach określonych przez **ustawy i zasady współżycia społecznego** właściciel może, z wyłączeniem innych osób korzystać z rzeczy zgodnie ze **społeczno-gospodarczym przeznaczeniem** swego **prawa**, w szczególności może pobierać pożytki i inne dochody z rzeczy. W tych samych granicach może rozporządzać rzeczą”. Przed Komisją Kodyfikacyjną staje zaś zadanie weryfikacji, a przynajmniej przemyślenia takiej formuły.

Przechodząc do szczegółów, można stwierdzić, że nie budzi zastrzeżeń⁴⁹ przyjęta w pierwszym rzędzie w art. 140 k.c. formuła określania granic prawa własności **przepisami ustawy**. Z perspektywy konstytu-

⁴⁹ Literatury dawnej i współczesnej.

cyjnej zwraca się jedynie uwagę, że ustawowe ograniczenia własności nie mogą naruszać **istoty prawa własności**⁵⁰. Wszak według właściwej normy konstytucyjnej „własność może być ograniczona tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona istoty prawa własności” (art. 64 ust. 3 Konstytucji RP). Dodajmy, że formuła taka rodzi poważne wątpliwości interpretacyjne doktryny i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego z uwagi na trudności z ustaleniem **jądra** podmiotowego prawa własności, stanowiącego **istotę** tego prawa⁵¹.

Przy okazji trzeba zwrócić uwagę, że pozbawione są prawnej skuteczności próby **umownego zakreślenia granic prawa własności**; chociażby dokonywane przy okazji przeniesienia własności w umowie pomiędzy sprzedawcą nieruchomości a kupującym⁵². Pozostaje bowiem domeną kompetencji ustawodawcy, a nie stron czynności prawnej, zakreślanie granic prawa własności. Właściciel rzeczy w umowie z drugą stroną czynności prawnej może dokonywać rozporządzeń polegających na obciążeniu rzeczy; chociażby obciążać nieruchomość służebnościami gruntowymi. Nie można zaś w drodze czynności prawnej zakreślać granic prawa własności na wzór ograniczeń ustawowych⁵³.

Sporo wątpliwości wywołuje problem kształtowania treści prawa własności (jego granic) za pomocą przyjętych obecnie w art. 140 k.c. klauzul generalnych. Odrębnie przy tym, z większą dyskwalifikacją⁵⁴, traktuje się klauzulę **społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa własności**. Nadal jednak występuje rozbieżność poglądów, poczynając od postulatu rezygnacji z klauzuli społeczno-gospodarczego przeznaczenia

⁵⁰ Zob. S. J a r o s z - Ż u k o w s k a, *Konstytucyjna zasada ochrony własności*, Kraków 2003, s. 205 i nast.

⁵¹ Wskazano je tamże.

⁵² Tym bardziej nieskuteczne byłoby zakreślanie granic własności jednostronnym oświadczeniem woli zbywcy nieruchomości.

⁵³ Tytułem przykładu, nie może być skuteczne – dokonywane na wzór stosunku użytkowania wieczystego – zastrzeżenie w umowie sprzedaży nieruchomości skarbowej lub samorządowej obowiązku rozpoczęcia przez kupującego i zakończenia budowy w określonym terminie.

⁵⁴ Zob. Z. R a d w a n s k i, *Czy klauzula generalna społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa powinna określać treść prawa własności*, [w:] *Ars et usus. Księga pamiątkowa ku czci Sędziego Stanisława Rudnickiego*, Warszawa 2005, s. 225 i nast.

prawa⁵⁵, do nieustannej obrony takiej klauzuli⁵⁶. Rozstrzygnięcie należy do Komisji Kodyfikacyjnej. Ze swej strony pogodziłbym się z rezygnacją z klauzuli społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa⁵⁷. Zwracam jednak uwagę na potrzebną, moim zdaniem, pełną synchronizację całego ustawodawstwa. Przykładowo rodzi się problem korzystania w prawie zobowiązań z klauzuli **celu społeczno-gospodarczego zobowiązania** (art. 354 § 1 k.c.).

Przechodząc do szczegółów, wypada zgodzić się, że na przeszkodzie do dalszego stosowania klauzuli społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa jako wyznacznika granic prawa własności stoi powołana już konstytucyjna zasada, że **własność** może być **ograniczona** tylko **w drodze ustawy**⁵⁸ (art. 64 ust. 3 Konstytucji RP). Nie ma tu zatem miejsca na odesłanie do norm spoza systemu prawnego. Równocześnie trzeba zgodzić się⁵⁹, że „klauzula społeczno-gospodarczego przeznaczenia wcale nie jest konieczna do tego, by uzasadnić koncepcję stratyfikacji prawa własności (...). Najzupełniej do realizacji tego celu wystarczają zawarte w art. 140 k.c. ogólne zwroty wskazujące na korzystanie z rzeczy i rozporządzania nią **w granicach określonych przez ustawy**”⁶⁰.

Istotne dylematy dotyczą również klauzuli **zasad współzycia społeczno**, znajdującej nadal swoich zwolenników⁶¹. Z perspektywy prawa własności można również w tym przypadku⁶² zastanawiać się nad kwestią zgodności z Konstytucją posługiwania się taką klauzulą, dla zakreślania granic prawa własności. Poza tym zaś występuje ogólniejszy problem

⁵⁵ Tamże, s. 229 i nast.

⁵⁶ Por. A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa...*, s. 244 i nast.

⁵⁷ Chociaż pierwotnie byłem jej zwolennikiem; por. E. Gniewek, *Kodeks cywilny...*, s. 71-72.

⁵⁸ Por. Z. Radwański, *Czy klauzula...*, s. 233.

⁵⁹ Akceptując pogląd Z. Radwańskiego; tamże, s. 229.

⁶⁰ Wyrażałem już zresztą pogląd, że „wielokrotnie ustawodawca w przepisach odrębnych ujawnia swoje wyobrażenie o społeczno-gospodarczym przeznaczeniu rzeczy określonego rodzaju. W ślad za tym kształtuje pożądany wzór korzystania z rzeczy. Przeplatają nam się wówczas granice własności określone przez ustawy i przez społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa własności?”; zob. E. Gniewek, *Kodeks cywilny...*, s. 72; także *Prawo rzeczowe...*, s. 66.

⁶¹ Zob. A. Stelmachowski, [w:] *System Prawa...*, s. 241 i nast.

⁶² Podobnie jak w przypadku klauzuli społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa.

legislacyjny zastąpienia w kodeksie cywilnym klauzuli zasad współżycia społecznego inną klauzulą generalną – klauzulą **dobrych obyczajów** czy **zasad dobrej wiary**. Ostatecznie jednak, zajmując się w tym miejscu wyłącznie problematyką treści i granic prawa własności, należy opowiedzieć się za eliminacją z treści właściwego przepisu klauzuli zasad współżycia społecznego⁶³. Również bowiem w tym przypadku⁶⁴ wypada stwierdzić, że posługiwanie się taką klauzulą uchybia konstytucyjnej normie dopuszczającej ograniczanie prawa własności wyłącznie na podstawie ustawy. Oczywiście w innych stosunkach prawnych, w których nie występuje problem naruszenia Konstytucji, otwarta pozostaje kwestia posługiwania się klauzulą zasad współżycia społecznego; dobrych obyczajów; dobrej wiary.

Generalnie zatem opowiadałbym się ostatecznie za ukształtowaniem zakresu (granic) prawa własności poprzez odesłanie do przepisów ustawowych, przy równoczesnej rezygnacji z klauzul zasad współżycia społecznego i społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa własności. Ubocznym, nie do pogardzenia, skutkiem takiego zabiegu byłoby klarowne ukształtowanie stosunku przepisów traktujących o treści prawa własności⁶⁵ do przepisów o nadużyciu prawa podmiotowego⁶⁶.

⁶³ Czy innej, nowoczesnej klauzuli generalnej.

⁶⁴ Analogicznie, jak w przypadku klauzuli społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa.

⁶⁵ Obecny art. 140 k.c.

⁶⁶ Obecny art. 5 k.c.